

Jadwiga Waniakowa

Gwarowe nazwy roślin jako przykład słownictwa ginącego — próba analizy zjawiska

Socjolingwistyka 28, 215-224

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

JADWIGA WANIAKOWA

Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków

GWAROWE NAZWY ROŚLIN DZIKO ROSNĄCYCH JAKO PRZYKŁAD SŁOWNICTWA GINĄCEGO — PRÓBA ANALIZY ZJAWISKA¹

Słowa kluczowe: gwarowe nazwy roślin, słownictwo ginące, autentycznie gwarowe nazwy roślin.

STRESZCZENIE

Autorka rozpatruje gwarowe nazwy roślin z perspektywy socjolingwistycznej. Stwierdza, że nazwy te należą do słownictwa ginącego w gwarach. Młode pokolenie użytkowników gwar nie rozróżnia gatunków roślin ani nie zna ich gwarowych nazw. Autorka docieka przyczyn tej sytuacji.

Gwarowe nazwy roślin są ujmowane z różnych perspektyw badawczych i w rozmaitych kontekstach. Stąd problematyka ta jest niezmiernie rozległa i zarazem wyjątkowo złożona. Zarówno językoznawcy (dialektolodzy, etnolingwiści, socjolingwiści, etymolodzy), jak i etnologzy czy etnobotanicy ubolewają przede wszystkim nad trudnościami ze zdobyciem wiarygodnego materiału. Zawile problemy w tym zakresie są wynikiem wielu wzajemnie powiązanych i nakładających się na siebie przyczyn, z których w tym miejscu wymienimy najważniejszą. Otóż nazwy roślin w gwarach należą do słownictwa ginącego, a na ten stan rzeczy również składa się kilka powodów. Odchodzą one w niebyt przede wszystkim w związku z tym, że używanie ich nie jest konieczne na co dzień. Rośliny, dawniej w powszechnym użyciu, obecnie stały się właściwie prawie zbędne. Coraz rzadsze są praktyki medycyny ludowej na wsiach. Ludzie zamiast szukać surowców zielarskich, wolą odwiedzić lekarza specjalistę i nabyć następnie chemiczny lek, który działa szybciej i często skuteczniej. Ustała praktycznie na wsi wiara w magiczną moc roślin. Nikt z młodszego pokolenia nie wierzy, że rośliny byłyby zdolne ochronić człowieka przed złem: przed żywiołami natury, przed „urokami”, złymi duchami, czarownicami, strzygami itd. Nikt nie wierzy w dzisiejszych czasach, że rośliny miałyby być pomocne w zdobyciu miłości ukochanej osoby lub — odpowiednio użyte — mogłyby sprawić, że kogoś spotka nieszczęście. Zanikają też dawne zwyczaje świąteczne, weselne i inne związane z roślinami, a to także nie sprzyja zachowaniu ich gwarowych nazw. Z tym łączy się coraz to uboższa znajomość cech nawet często spotykanych gatunków roślin u mieszkańców wsi. Coraz mniej ludzi interesuje się roś-

¹ Artykuł jest znacznie zmienioną wersją referatu wygłoszonego na międzynarodowej konferencji socjolingwistycznej w Skopju w roku 2013.

linami, potrafi je rozróżniać i zna ich nazwy gwarowe. Stąd wynikają właśnie poważne problemy z identyfikacją roślin, to jest przyporządkowaniem właściwej nazwy danemu gatunkowi. Poza tym eksploratorzy, w większości dialektolodzy i etnolodzy, nie są botanikami, nie mają zatem odpowiedniej wiedzy nawet w tym zakresie, żeby zadawać właściwe pytania o gatunki i ewentualnie korygować usłyszane odpowiedzi. Bardzo często więc gatunków roślin nie identyfikują wcale bądź identyfikują błędnie, co pokazują liczne prace. W tej sytuacji badacz, który zajmuje się systematyczną analizą gwarowych nazw roślin, ich motywacją semantyczną i pochodzeniem (etymologią), zmuszony jest odrzucić ogromną ilość materiału nazewniczego, ponieważ nie jest on przyporządkowany do żadnego konkretnego gatunku, i jako taki jest całkowicie bezużyteczny w dociekaniach. Według Kwiryny Handke (1997: 170), pomyłki są wynikiem zwykłej ignorancji użytkowników (tak informatorów, jak i eksploratorów). Przy przyporządkowywaniu poświadczonej gwarowej nazwy danemu gatunkowi rośliny potrzeba sporo intuicji, zawsze zaś — logiki i zdolności kojarzenia różnych wiadomości: historyczno-językowych, porównawczojęzykowych, historycznokulturowych i przede wszystkim botanicznych, którymi zwykle nie dysponują dialektolodzy (zob. też Waniakowa 2012: 41). Z tego samego powodu w źródłach gwarowych zauważa się także niestety pomieszanie nazw potocznych, naukowych i gwarowych. Zdarza się dość często, że jako nazwa identyfikująca do danej nazwy gwarowej podana jest inna nazwa gwarowa, por. np. *żabie gronka* ‘sporysz, Herniaria’² (SGPKarl: 6, 431), gdy chodzi o połonicznik, Herniaria, a nazwa *sporysz* jest równie gwarowa jak *żabie gronka*. Innym, na szczęście znacznie rzadszym, zjawiskiem jest nieświadome podawanie w źródłach gwarowych nazwy ogólnopolskiej jako gwarowej i objaśnianie jej poprzez nazwę gwarową, por. np. *gorczyca polna* ‘ognicha’ (SSSL³), podczas gdy powinno być *ognicha* ‘gorczyca polna, Sinapis arvensis L.’ (zob. Waniakowa 2012: 42).

Z drugiej strony trzeba przyznać, że prac na temat gwarowych nazw roślin w językach słowiańskich jest niezmiernie dużo. Są to przeważnie studia stricte dialektologiczne bądź etnograficzne. Stosunkowo rzadko pojawiają się prace o charakterze porównawczym czy historyczno-etymologicznym. Częstsze są publikacje socjolingwistyczne w tym zakresie, jednak zwykle obejmują niewielkie obszary dialektalne. Tymczasem warto podkreślić, że nazwy gwarowe roślin w całej Słowiańszczyźnie podlegają tym samym, a przynajmniej bardzo zbliżonym procesom: są w odwrocie — albo wypierane przez nazwy standardowe, albo zapominane jako nieużyteczne — i niedługo zupełnie zanikną w większości języków słowiańskich⁴.

Zebranie dawnych gwarowych nazw roślin służy przede wszystkim ich ocaleniu, aby zupełnie nie zanikły, nie rozplynęły się w niepamięci, aby „świadczyły o pięknie gwary, która je zrodziła” (SGRT: 8). Z upływem lat bowiem, wraz z wymieraniem starszego pokolenia mieszkańców wsi, dawne nazwy gwarowe giną bezpowrotnie, wypierane

² U Karłowicza błędnie: „Hernania”.

³ Niepublikowany wydruk udostępniony mi uprzejmie przez prof. Annę Tyrpę za zgodą prof. Jerzego Bartmińskiego.

⁴ Sądzę przy tym, że podobna sytuacja panuje także w innych językach europejskich.

przez oficjalną nomenklaturę botaniczną, wprowadzaną przez ludność napływową albo poprzez naukę botaniki w szkole. Nazwy oficjalne, w odmianie potocznej czyli jednoczłonowe, odnoszące się tylko do rodzaju⁵, są szybko przejmowane przez młodsze pokolenia, które już nie posługuje się nazwami dawnymi. „Któż nazwie dziś *sukiennikiem* czy *kocimi łapkami* wszechwładnie panującą dziś szarotkę? Kto pamięta, że rozpozszechniony dziś *krokus* — to dawny *kieluch*, *fijalek* albo *tulipanek*?” — pyta Zofia Radwańska-Paryska (SGRT: 8). Średnie pokolenie przynajmniej pamięta, jak która roślina nazywała się dawniej w rodzimej gwarze, młodsze — już tej wiedzy mieć nie będzie (por. Waniakowa 2012: 14).

Problem ten jest od dawna zauważany przez wielu uczonych. Oto co na ten temat pisze socjolingwistka Halina Kurek:

Gwarowe leksemy kulturowe botaniczne są jednostkami specyficznymi. Co prawda ich desygnaty nie giną z upływem lat, ale nazwy desygnatów coraz rzadziej pojawiają się w przekazach ustnych mieszkańców wsi. Wydaje się, że większość z nich nie przetrwa i nie wejdzie już do systemu gwarowego najbliższych pokoleń. Wynika to między innymi z faktu, że leksemy kulturowe są typowe dla bardzo małej, lokalnej społeczności i często nie są znane nawet w regionie. Kolejnym pokoleniom przekazuje je zatem stosunkowo niewielka grupa starszych ludzi, ponadto w interakcji zaistnieć mogą tylko te leksemy, które znajdują się w czynnym zasobie słownictwa użytkowników gwary. Powszechnie jednak wiadomo, że większość jednostek kulturowych, mimo że jest używana, ma niską frekwencję tekstową. Dodatkowym i najpoważniejszym zagrożeniem dla niektórych gwarowych leksemów kulturowych są jednak ich wyżej społecznie wartościowane odpowiedniki ogólnopolskie funkcjonujące w tym samym znaczeniu, co leksemy gwarowe. Wszystko to sprawia, że w dobie przemian językowych szansa na przetrwanie gwarowych jednostek kulturowych jest znikoma (Kurek 2001: 119).

Warto zaznaczyć, że znakomitą większość tych uwag można odnieść do sytuacji panującej w gwarach słowiańskich, a szerzej także do gwar innych języków Europy.

Mieszkańcy wsi patrzą na rośliny zupełnie inaczej niż botanik czy laik interesujący się florą. Niekiedy widzą oni roślinę jako całość, czasem zwracają uwagę jedynie na kwiat, jego kolor, kształt i zapach, a innym razem interesują ich tylko liście, ich wielkość, ułożenie, kształt, czy wyłącznie korzeń. Gdy zwracają uwagę tylko na część rośliny lub jedną jej właściwość, za każdym razem jest to część czy właściwość charakterystyczna. Może to być intensywny kolor kwiatów, ich wielkość, specyficzny kształt, intensywny zapach. To samo dotyczy liści. Jeśli podstawą nazwy jest korzeń, to zwykle oznacza, że jest on wykorzystywany jako środek leczniczy. Z tego powodu przy niektórych nazwach gwarowych bardzo trudno jest określić gatunek rośliny, jeśli nie jest on uwidoczniiony w źródle, bo nazwa uwypukla tylko jedną jej cechę, np. *kolibok* 1) ‘(jakiś) rodzaj ostu’, 2) ‘(jakiś) rodzaj łopianu’, 3) ‘(jakaś) roślina lecznicza podobna do ostu’. Zwłaszcza przy dwóch pierwszych znaczeniach nie jest ważny konkretny gatunek rośliny i nikt z użytkowników gwar się nad tym nie zastanawia. Jest to kwestia nie do rozstrzygnięcia, zresztą takie rozstrzygnięcie nie jest nikomu potrzebne (por.

⁵ Chodzi o opozycję oficjalnych nazw botanicznych, odnoszących się do rodzaju gatunku, typu *babka lancetowata* i nazw potocznych, typu *babka*, określających jedynie rodzaj, bez wskazywania gatunku.

Waniakowa 2012: 31). Problemu motywacji semantycznej nazw roślin w gwarach nie będą tu rozwijała, bo to temat na osobną pracę.

Liczne problemy, jakie napotyka dialektolog, który przeprowadza badania w terenie, znajdują odzwierciedlenie w jakości materiału, który następnie zostaje poddawany analizie. Pamiętać bowiem należy, że pierwszym etapem tworzenia wszelkich materiałowych zasobów gwarowych jest poszukiwanie ich w terenie. Potem dopiero pojawiają się one w słownikach, opracowaniach, artykułach bądź po prostu przechowywane są w kartotekach.

Ważnym czynnikiem przy gromadzeniu gwarowych nazw roślin w terenie jest kwestia ambicji informatorów. Zofia Radwańska-Paryska przestrzega, że „niezmiernie rzadko zdarza się góral, który zdecyduje się powiedzieć po prostu «nie wiem», jeżeli nie znajduje odpowiedzi na pytanie o jakąś roślinę. Przeważnie daje wtedy pierwszą lepszą odpowiedź, jaka mu przyjdzie do głowy” (SGRT: 10). Autorka sugeruje przy tym, aby eksplorator nie zadawał pytań wprost, typu: „jak się ta roślina nazywa?”, a zachęcał rozmówców do wskazywania w terenie znanych im roślin. Innym, nie tak dobrym, ale niekiedy jedynym możliwym, sposobem pozyskiwania nazw gwarowych jest skłonienie informatorów do opowiadania o znanych im roślinach. W praktyce jednak ta ostatnia metoda rzadko wystarcza do identyfikacji roślin. Należy też podkreślić, że obecnie coraz rzadziej możliwa jest sytuacja, kiedy to eksplorator jest w stanie pozyskać takiego informatora, który znałby się na roślinach, wiedział, jakie jest ich przeznaczenie, jakie właściwości i nazwy gwarowe.

Eksplorator powinien zdawać sobie sprawę, że bardzo dużo roślin nie ma w gwarach żadnej nazwy. Sytuacja taka zachodzi, gdy dana roślina niczym szczególnym się nie odznacza ani też nie przedstawia wartości jako ziele lecznicze czy magiczne. Użytkownicy gwar używają nazw⁶ tylko dla tych roślin, które w jakiś sposób są charakterystyczne (bądź to pod względem szczególnych cech, bądź użyteczności). Zofia Radwańska-Paryska podkreśla, że powszechne i zarazem bardzo mylące dla eksploratora jest częste używanie przez górali określenia *trawa* w znaczeniu ‘roślina, ziele’ ogólnie w odniesieniu do wszystkich roślin, zwłaszcza nie w kwiecie⁷. Na tę kwestię zresztą zwraca uwagę wielu badaczy. Nazwy *ziele* górale używają, gdy chodzi o rośliny lecznicze lub uważane za magiczne.

Zofia Radwańska-Paryska wymienia jako rośliny nazwane te, które mają właściwości lecznicze, są jadalne lub — odwrotnie — trujące, rośliny uważane za czarodziejskie, zdatne na paszę, bądź też jako pasza wybitnie nieodpowiednie, bo szkodliwe

⁶ Można by tu użyć także sformułowania „nadają nazwy”, jednak — ponieważ dość często chodzi o nazwy odziedziczone ze staropolszczyzny lub przejęte z innego języka, a nie „nadawane” konkretnie na danym terenie, w danej gwarze — lepiej mówić o „używaniu” nazw.

⁷ To zjawisko znam z autopsji. Kiedyś, jako studentka, będąc na obozie dialektologicznym w Jabłonce Orawskiej, pytałam ludzi o nazwy roślin w ten sposób, że pokazywałam świeżo zerwany okaz. Jeśli roślina nie była pod jakimś względem charakterystyczna i nie znajdowała się w porze kwitnienia, rozmówcy kwitowali moje dociekania jednym lapidarnym stwierdzeniem: *Dyć to, pani, trova*.

dla zwierząt oraz — co zrozumiałe — rośliny okazałe, pięknie kwitnące, o wyjątkowo bujnych lub wiecznie zielonych liściach itd. (SGRT: 10).

Trzeba też nadmienić, że mieszkańcy wsi rzadko rozróżniają gatunki w sensie botanicznym. Jakaś nazwa gwarowa może oznaczać jeden gatunek, ale równie dobrze może odnosić się do kilku, a nawet do różnych rodzajów roślin, jeśli tylko istnieje pewne podobieństwo między nimi. Wiele źródeł gwarowych podaje wobec tego jedynie nazwy dla rodzaju rośliny, nie różnicując gatunków (por. Waniakowa 2012: 34).

Jak wspomniałam wyżej, eksploratorzy, zbieracze nazw roślin, nawet jeśli są dialektologami i znają dobrze badane gwary, nie są jednak botanikami. Często usiłują dobrać właściwe łacińskie nazwy naukowe na podstawie porównywania danej rośliny z ilustracjami w źródłach botanicznych. Ta metoda jednak daje duży procent błędów i pomyłek. Z kolei botanicy, znawcy roślin, najczęściej nie znają dość dobrze gwar. Gdy korzysta się ze zbiorów gwarowych nazw roślin, nigdy nie ma pewności, w jaki dokładnie sposób nazwy te były zbierane, czy pozyskiwano je w terenie, posługując się żywymi okazami roślin, czy też tylko dopasowywano nazwy do opisów informatorów. Trzeba więc od razu zaznaczyć, że błędy w identyfikacji roślin są w tej sytuacji rzeczą zrozumiałą i nie da się ich uniknąć (por. Waniakowa 2012: 41).

Jak w zamierzchłej przeszłości, tak i dziś ludzie doceniają możliwości, jakie daje zdrowiu natura. Wprawdzie ziołowe medykamenty często nazywane są „babskimi lekami”, ale, z drugiej strony, wiadomo, że wiele lekarstw jest pochodzenia roślinnego. Ludzie poszukują ratunku dla siebie właśnie w ziołach, zwanych lekami ludowymi, bowiem zasady ich stosowania zostały przejęte od przodków. Wiadomości o roślinach leczniczych, zawarte w dawnych lub specjalistycznych publikacjach, najczęściej opracowanych nie przez lekarzy, są niekiedy pomieszane z przesadami i przestarzałymi poglądami (ZDK: 10–11, Waniakowa 2012: 42). Na przykład na Litwie za najskuteczniejsze uchodziły zioła zbierane w dniu św. Jana. Profesja znachora wymagała zatem skrupulatności, bystrości umysłu i sprytu. Znachor czy zielarz musiał umieć cierpliwie zbierać miejscowe ludowe doświadczenia, a w razie potrzeby odważnie eksperymentować (ZDK: 11, Waniakowa 2012: 42-43).

W Europie jeszcze 200 czy nawet 100 lat temu lekarzy i apteki spotykało się jedynie w dużych miastach. Ludzie bardzo często korzystali więc z pomocy znachorów i znacherek, osób, które znały się na lekach ziołowych i sposobach ich stosowania. Takimi znachorami bywali czasem doświadczeni pasterze, przede wszystkim owczarze, którzy swoją wiedzę czerpali z obserwacji zwierząt, podobnie jak przed wiekami. Pasąc swoje stada, zauważali, że zwierzęta szukają pewnych roślin, a pewne omijają. Spozrzegli więc, że na przykład młode owce, które wraz z trawą zjadły omijane przez ich matki rośliny, ulegały słabszemu lub silniejszemu zatruciu. Takie obserwacje pozwalały pasterzom rozpoznawać właściwości poszczególnych roślin (ZDK: 11–12, Waniakowa 2012: 43).

Wiejskie znachorki rekrutowały się z grona starszych kobiet. Wiadomości o ziołach uzyskiwały od swoich matek i babek, a potem same je w miarę możliwości starały się rozszerzać. Stąd może wzięło się określenie „babskie leki” na zioła lecznicze (ZDK:

12). Z drugiej strony, warto odnotować, że wiele cenionych dziś leków ma genezę „znachorską” (por. Waniakowa 2012: 43).

Warto zauważyć, że pewne nazwy roślin, które są w zasobie leksykalnym języków standardowych, mają rodowód wiejski. Tu za przykład niech posłuży nazwa *urdzik* ‘Soldanella’, która się znalazła w polskiej oficjalnej nomenklaturze botanicznej. Trzeba przy tym zaznaczyć, że polscy górale używają tej nazwy (w formie *hurczyk* z bardzo słabo wymawianym *h* inicjalnym) głównie dla gatunku ‘podbiałek alpejski, Homogyne alpina L.’, bo oba rodzaje mają podobne liście (por. SGRT: 9).

Z drugiej strony wiele gwarowych nazw roślin to nazwy, które nie są autentycznie gwarowe, to znaczy nie powstały na gruncie gwarowym, nie są tworem użytkowników gwar. Przywędrowały one na wieś zwykle wiele wieków wcześniej, najczęściej rozprzestrzeniając się w głównej mierze dzięki mnichom sporządzającym lecznicze mikstury roślinne. Są zatem odziedziczone, podobnie jak nazwy rodzime. Nazwy takie są zapożyczeniami o bardzo starej proveniencji lub dawnymi kalkami. Ponadto część nazw roślin używanych przez mieszkańców wsi to nazwy pochodzące z języka ogólnego, które mają jedynie fonetyczną postać gwarową. Nazwy autentycznie gwarowe, takie, które powstały na gruncie danej gwary, stanowią tylko pewną część ogólnego zasobu nazw gwarowych. Pozostałe nazwy nie mają rodowodu gwarowego, a jeśli nawet, to rodowód obcy, jak nowe kalki czy nowe zapożyczenia, które są przejęte z gwar innych języków.

Nazwy gwarowe roślin przejęte z języka ogólnego nie są specjalnie interesujące, najciekawsze są nazwy autentycznie gwarowe i nazwy będące starymi kalkami.

Nazwy autentycznie gwarowe — jako powstałe na gruncie gwarowym — są wytworem użytkowników gwar, dlatego też są wyjątkowo cenne dla badaczy kultury wiejskiej. Mogą one mieć długą tradycję, ale nie znajdujemy ich w słownikach języka polskiego, tak współczesnych, jak i historycznych. Odpowiedników tychże nazw, tak formalnych, jak i semantycznych, z reguły brak w innych językach słowiańskich i w języku niemieckim. Mogą tam istnieć nazwy zbliżone semantycznie. Dzieje się to w przypadkach, gdy mamy do czynienia z paralelizmami skojarzeniowymi. Innymi słowy, spotykamy je wówczas, gdy jakieś skojarzenie samo się narzuca, jest niejako stereotypowe i staje się podstawową konotacją. Przy badaniu nazw łacińskich i greckich dla danego gatunku nie znajdujemy odpowiedników semantycznych ani tym bardziej formalnych nazw z tej grupy (por. Waniakowa 2012: 141). Oto trzy przykłady tego typu nazw roślin w gwarach polskich i kaszubskich:

pol. gw. *allelujki* ‘glistnik jaskółcze ziele, *Chelidonium maius* L.’: opol⁸; SGP PAN; brak w SW i w SWil; brak poświadczeń nazwy w historii polszczyzny i w językach słowiańskich; motywacją semantyczną nazwy rośliny jest pora kwitnienia rośliny: glistnik rozwija się na wiosnę dość wcześnie — zaczyna kwitnąć już w kwietniu, czyli w czasie Wielkanocy (por. PZZ: 96), stąd nazwa nawiązuje do *alleluja*, liturgicznego wezwania do złożenia hołdu Bogu, zwłaszcza w okresie wielkanocnym (z hebr. *hallelū-Jāh* ‘chwalcie Boga’, SWO s.v. *alleluja*, Kopaliński 1985/1988: 32);

⁸ Skrótów nazw geograficznych i nazw dawnych powiatów przy przykładach podają za SGP PAN.

kasz. gw. *charty* ‘łopian pajęczynowaty, *Arctium tomentosum* Mill.’: kar; S: 2, 23; SGP PAN; Rogowska 1994; nazwa jest metaforyczna i stanowi aluzję do kulistych kwiatostanów rośliny zaopatrzonych w haczyki, dzięki czemu mogą się one przyczepić do różnych powierzchni. Natomiast pierwotnie kasz. gw. *chart* to ‘chudy śledź’, a śledzie takie w okolicach Kartuz zwyczajowo przyczepiano starym pannom do ubrań pod koniec karnawału (por. Rogowska 1994: 185). Z tego wniosek, że jest to autentycznie gwarowa nazwa łopianu pajęczynowatego;

pol. gw. *fartuszek* (często w pl.) ‘przywrotnik pasterski, *Alchemilla pastoralis* Bus.’: n-tar [Orawa], kroś; SGP PAN; PZZ; Kurek 2004; nazwa nie figuruje w polskich zielnikach, brak jej także w słownikach języka polskiego, nie występuje też w językach słowiańskich. Motywacją semantyczną nazwy jest kształt liści przypominających kobiecy fartuch — zapaskę, bowiem są one 5–7-klapowe, o charakterystycznym półkolistonerkowatym i pofałdowanym pokroju (por. np. PZZ: 148). Kształt liści stanowi też motywację dla innych nazw przywrotnika, derywowanych od *fartuszek*, mianowicie *fartuszki Matki Boskiej*: kroś; Kurek 2004; *fartuszniak (fortuszniak)*: ciesz; SGP PAN; *fartusznik (fortusznik)*: ciesz; SGP PAN. Żadna z nazw nie ma odpowiedników słowiańskich ani nie występuje w historii języka polskiego.

Stare kalki stanowią także niezwykle inspirujący przedmiot badań, bowiem są nie tylko stare, ale też mają odpowiedniki w wielu językach Europy.

Przykładem tego rodzaju nazwy może być zestawienie *paraliżowe ziele* ‘pierwiosnek lekarski, *Primula veris* L., syn.: *Primula officinalis* (L.) Hill’: Ostródz, Wr, Mr; L; SWil; Majewski SN; zestawienie to występuje w licznych zielnikach i słownikach języka polskiego: notuje je Rostafiński już z czasów średniowiecza (Symb 1, 265), potem Falimirz 1534, Spiczyński 1542, Siennik 1568, Marcin z Urzędowa 1595, Syreniusz 1613, Knapiesz TPLG 1621–1632, Guldenius 1641, Haur 1730 i Trotz 1764 (Spólnik 1990: 36), por. stczes. *dnává bylina* (Machek 1954: 172), czes. gw. *bylina dnová, bylina mrtvičná, bylina šlakovní, bylina šlakova* (Kosík 1941: 93, Rystonová 2007), słow. gw. *dnava zelina, mrtvičná zelin(k)a* (Buffa 1972: 386–387), por. ros. gw. *камчужная* (Анненков 1878), gdzie ros. *камчуж* masc. lub *камчужа* fem. ‘podagra, paraliż’; por. też chorw. gw. *trava od drhtanja* (Šugar HBI). Nazwy o znaczeniu ‘paraliżowe ziele’ wiążą się z własnościami leczniczymi rośliny, jak można przeczytać w herbarium Tabernaemontanus (1588): „Wegen seiner großen Krafft zum Gegicht” (Marzell 1943–1979/2000, III szp. 1071), por. śrlac. *herba paralisis, herba paralysis, herba paralitica* (Symb 1 265, Marzell 1943–1979/2000 III szp. 1053). Warto tu wziąć pod uwagę nazwy pierwiosnka z innych języków: niem. *Schlagkraut, Gichtkraut* (1591), ang. *herb paralysy* (1526), fr. *herbe de paralysie* (1517). Z przeglądu tego nasuwają się dwa główne wnioski, po pierwsze, zarówno nazwa polska, jak i wszystkie inne są kalkami nazw łacińskich (Marzell 1943–1979/2000 III szp. 1071, por. też Spólnik 1990: 109), po drugie, nazwy pierwiosnka o znaczeniu ‘paraliżowe ziele’ należą do kalk wędrujących (por. Waniakowa 2012: 184–185).

Inny przykład dawnej kalki to pol. gw. *krwawnik* ‘tasznik pospolity, *Capsella bursa-pastoris* (L.) Medik.’: Majewski SN; nazwa poświadczona przez Falimirza 1534 (Symb

1, 181; Spólnik 1990: 49); por. chorw. *krvavka*, serb. gw. *кpвaвкa* (Šulek 1879: 179, Simonović BR, Šugar HBI); por. śląc. *sanguinaria*⁹, *sanguinata* (Symb 1, 181; Marzell 1943–1979/2000 I szp. 788), por. łac. *sanguis* ‘krew’, *sanguinarius* ‘krwawy’. Nazwa jest kalką form łacińskich. Liczne kalki tego rodzaju, jako nazwy tasznika, spotykamy także w języku niemieckim, por. stwn. *bluotwrtze* (XIII i XIV w.), śrwn. *bloetwort* (pośw. 1492), *blôtwort*, nwn. *Blutwurz* (pośw. 1528) dosł. ‘krwawy korzeń’, stwn. *blôtkrût*, nwn. *Blutkraut* dosł. ‘krwawe ziele’ (Marzell 1943–1979/2000 I szp. 796); por. też niederl. *bloedkruid* (Marzell 1943–1979/2000 I szp. 796). Nazwa rośliny ze względu na od dawna szeroko znaną właściwość tamowania krwi. Tasznika używa się do tej pory przeciw krwawieniom wewnętrznym i macicznym (por. np. PZZ: 208), stąd jego sardyńska nazwa *erba de fêminas* (Marzell 1943–1979/2000 I szp. 797), por. Waniakowa 2012: 177.

Słowiańskie gwarowe nazwy roślin, które są starymi kalkami, stanowią — wbrew pozorom — dużą i dotychczas mało zauważaną grupę gwarowych nazw roślin. W ten sposób stają się bardzo istotnym składnikiem nazw gwarowych w ogóle. Są najczęściej poświadczane w historii poszczególnych języków, a ich odpowiedniki semantyczne widnieją w historycznych słownikach i są obecne w gwarach języków Europy. Dzieje ich są długie i często skomplikowane, ponieważ w historii wędrowały one po naszym kontynencie. Współcześnie stanowią jedno ze świadectw wspólnoty kulturowej Europy.

Spróbujmy podsumować wyłaniający się z niniejszych rozważań socjolingwistyczny obraz sytuacji w zakresie gwarowych nazw roślin. Nazwy gwarowe roślin są w odwrocie, zanikają w szybkim tempie, choć nie znikają desygnaty. Młodsze pokolenia nazw tych już nie znają. Jedynym środkiem, dzięki któremu uda się ocalić tę część historii kultury i języka, jest gromadzenie ich i badanie. Warto, wykorzystując współczesne techniki, tworzyć elektroniczne bazy słowiańskich gwarowych nazw roślin, które potem mogą służyć do różnego rodzaju badań dialektologicznych, porównawczych i etymologicznych, a także etnologicznych i kulturowych.

BIBLIOGRAFIA

- Анненков Н.И. 1878: *Ботанический словарь* [...], Санкт-Петербург: Типография Императорской Академии Наукъ.
- Buffa F. 1972: *Vznik a vývin slovenskej botanickej nomenklatúry. K histórii slovenského odborného slovníka*, Bratislava: Vydavateľstvo Slovenskej akadémie vied.
- Falimirz S. 1534: *O ziołach i mocy jich*, Kraków: Drukarnia F. Ungler.
- Guldenius P. 1641: *Onomasticum trilinguae latino-germano-polonicum*, Królewiec.
- Handke K. 1997: Łacińska terminologia a polskie słownictwo botaniczne, [w:] Handke K., *Rozważania i analizy językoznawcze*, Warszawa, 165–172 [przedruk z: Siatkowski J., Dolinski I. (red.) 1992: *Polono-Slavica Varsoviensia: Słowiańsko-niesłowiańskie kontakty językowe*, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 131–139].

⁹ Stąd ang. *sanguinary* (pośw. w 1526) i fr. *sanguinaire* (pośw. w 1490) (Marzell 1943–1979/2000, I, szp. 796–797).

- Haur J.K. 1730: *Wybór ekonomii ziemiańskiej, politycznej, gospodarskiej*, Warszawa.
- Knapiesz TPLG — Knapiesz G. 1621–1632: *Thesaurus polono-latino-graecus in tres tomos divisus*, t. 1–3, Cracoviae.
- Kopaliński W. 1985/1988: *Słownik mitów i tradycji kultury*, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Kosík V. 1941: *Slovník lidových názvů rostlin*, Praha: Školní nakladatelství pro Čechy a Moravu.
- Kurek H. 2001: Przemiany językowe wsi (na przykładzie wybranych nazw roślin z okolic Dukli), [w:] Dąbrowska A., Kamińska-Szmaj I. (red.), *Świat roślin w języku i kulturze*, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 11–122 (Język a Kultura, t. 16).
- Kurek H. 2004: Językowo-kulturowy obraz wsi podkarpackiej wpisany w nazwy roślin, [w:] Kurek H., Labocha J. (red.), *Studia linguistica Danutae Wesolowska oblata*, Kraków: Universitas, 129–156.
- L — S.B. Linde: *Słownik języka polskiego*, t. 1–6, Warszawa 1807–1814.
- Machek V. 1954: *Česká a slovenská jména rostlin*, Praha: Nakladatelství Československé Akademie Věd.
- Majewski SN — Majewski E. 1889–1898: *Słownik nazwisk zoologicznych i botanicznych polskich [...]*, t. 1–2, Warszawa: Nakładem Prenumeratorów i Autora, Skład główny w księgarni Paprockiego i S-ki.
- Marcin z Urzędowa 1595: *Herbarz polski [...]*, Kraków: Drukarnia Łazarzowa.
- Marzell H. 1943–1979/2000: *Wörterbuch der deutschen Pflanzennamen*, t. 1–5, Köln: Parkland Verlag.
- PZZ — Kwaśniewska J., Skulimowski J., Tumiłowicz H. 1956: *Poradnik zbieracza ziół*, Warszawa: Wydawnictwo Przemysłu Lekkiego i Spożywczego.
- Rogowska E. 1994: Pluralne nazwy roślin w słowniku gwar kaszubskich B. Sychty, *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Gdańskiego. Prace Językoznawcze* 19–20, 181–187.
- Rystonová I. 2007: *Průvodce lidovými názvy rostlin i jiných léčivých přírodnin a jejich produktů*, Praha: Academia.
- S — Sychta B. 1967–1976: *Słownik gwar kaszubskich na tle kultury ludowej*, t. 1–7, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- SGPKarł — J. Karłowicz: *Słownik gwar polskich*, t. 1–6, Kraków 1900–1911.
- SGP PAN — *Słownik gwar polskich*, oprac. przez Zakład Dialektologii Polskiej IJP PAN, Źródła i t. 1, red. M. Karaś, t. 2–5, red. J. Reichan, S. Urbańczyk, t. 6, red. J. Okoniowa, J. Reichan, t. 7–8, red. J. Okoniowa, J. Reichan, B. Grabka, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Kraków: Instytut Języka Polskiego PAN, 1977–.
- SGRT — Z. Radwańska-Paryska Z.: *Słownik gwarowy góralskich nazw roślin w Tatr i Podtatrze*, Zakopane: Tatrzński Park Narodowy, 1992.
- Siennik M. 1568: *Herbarz, to iest zioł tutecznych, postronnych i zamorskich opisanie [...]*, Kraków: Drukarnia M. Szarffenberg.
- Simonović BR — Симоновић Д. 1959: *Ботанички речник. Имена биљака*, Београд: Српска академија наука - посебна издања.
- Spiczynski H. 1542: *O ziołach tutecznych i zamorskich i mocy ich*, Kraków: Drukarnia F. Ungler.
- Spólnik A. 1990: *Nazwy polskich roślin do XVIII wieku*, Wrocław etc.: Zakład Narodowy im. Ossolińskich. (Prace Komisji Językoznawstwa PAN w Krakowie nr 58).
- SSSL — Indeks do *Słownika stereotypów i symboli ludowych*, t. II. *Rośliny* [źródło niepublikowane].
- SW — J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki: *Słownik języka polskiego*, t. 1–8, Warszawa 1900–1927.
- SWil — A. Zdanowicz i in.: *Słownik języka polskiego*, t. 1–2, Wilno: M. Orgelbrand, 1861.
- SWO — *Słownik wyrazów obcych*, red. E. Sobol, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 1999.
- Symb — J. Rostafiński, *Symbola ad historiam naturalem medii aevi [...]*, t. 1–2, Kraków: Universitas Jagellonica, 1900.
- Syreniusz 1613 — S. Syreniusz: *Zielnik herbarzem z języka łacińskiego zowiąq [...]*, Kraków: Drukarnia Bazyłego Skalskiego, 1613.
- Šugar HBI — I. Šugar: *Hrvatski biljni imenoslov. Nomenclator botanicus croaticus*, Zagreb: Matica Hrvatska, 2008.

Šulek B. 1879: *Jugoslavenski imenik bilja*, Zagreb: Jugoslavenska Akademija Znanosti i Umjetnosti.

Trotz A. 1764: *Nowy dykcyjonarz to jest mownik polsko-niemiecko-francuski* [...], Leipzig: nakładem J.F. Gledyca.

Waniakowa J. 2012: *Polskie gwarowe nazwy dziko rosnących roślin zielnych na tle słowiańskim. Zagadnienia ogólne*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.

ZDK — J. Rogala, R. Maciej: *Zielnik dla każdego, czyli opis ziół wykorzystywanych w leczeniu domowym wraz z praktycznym zastosowaniem (napary, wywary i wyciągi zdrowotne)*, Ożarów Mazowiecki: Wydawnictwo Baobab, 2009.

SUMMARY

Dialectal plant names as an example of disappearing vocabulary — an attempt of analysis of a phenomenon

Key words: dialectal plant names, disappearing vocabulary, authentic dialectal plant names.

The author discusses dialectal plant names from a sociolinguistic perspective concluding that they belong to disappearing dialectal vocabulary. It is observed that contemporary young speakers of dialects are not familiar with the different species of plants, let alone their dialectal names. Additionally, the paper focuses on the reasons for this situation.